

# Słowiański cykl *Żniwiarz* Pauliny Hendel: gender i genologia

Paulina Hendel's Slavic *The Reaper* [Żniwiarz] series:  
gender and genre (genology)

Agnieszka Kocznur

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ORCID: 0000-0002-7510-6956

**Abstract:** The article addresses the issue of genre (genology) and gender in the book cycle *The Reaper* by Paulina Hendel. The first part of the article presents the position of Hendel's book series in the field of Polish young adult literature, particularly in the current context of the popularity of Slavic motifs in contemporary juvenile literature, followed by an interpretation of some of the Slavic motifs present in the series and their function. The second part of the article examines issues in the field of gender studies, especially in the aspect of slutshaming and victimblaming that appear in the novels.

**Key words:** slavism, slavic, young adult fiction, *suburban fantasy*, Paulina Hendel, genre genology, poetics

**Streszczenie:** W artykule podjęta zostaje kwestia gatunku i gender w cyklu książek *Żniwiarz* autorstwa Pauliny Hendel. Pierwsza część artykułu skupia się na umiejscowieniu cyklu książek Hendel na tle polskiej literatury dla młodzieży, w szczególności w kontekście mody na słowiańskie motywy we współczesnej literaturze młodzieżowej, następnie zinterpretowane zostają niektóre słowiańskie motywy obecne w cyklu, wraz z pełnioną przez nie funkcją. W drugiej części artykułu zostaje poruszona tematyka z zakresu gender studies, w szczególności w kontekście pojawiającego się w powieściach slutshamingu i victimblamingu.

**Słowa kluczowe:** słowiańskość, słowiańszczyzna, young adult, *suburban fantasy*, Paulina Hendel, literatura młodzieżowa, poetyka, genologia

## Moda na słowiańskość

W 1968 roku Stanisław Urbańczyk pisał: „Historia badań nad religią Słowian jest historią rozczarowań” (Urbańczyk 1968, 35). Nie mamy mitów, wiemy niewiele o bóstwach, jedynie co nieco o demonologii, nie zachowały się żadne źródła pisane z czasów Słowian, jedynie fragmentaryczne zwyczaje, pojedyncze święta. Tworzenie opowieści, jej fabrykacja staje się wobec tego koniecznością i wynika w jakiejś mierze z narodowych kompleksów – narracja wokół słowiańskiego dziedzictwa koncentruje się

często na sile i potędze przodków, a budowanie mitów, które mają dorównywać innym mitologiom, np. celtyckiej czy germańskiej, lecz poczucie niższości. Mentalność postkolonialna Słowiańszczyzny, o której pisze Maria Janion (Janion 2006), przejawia się nie tylko w nacjonalistycznych ruchach rodzimowierczych, lecz również w przasnym piosenkach Donatana. Jako że tekst ten odnosi się do literatury fantastycznej, pragnę zaklasyfikować cykl pod względem gatunkowym, jak i zastanowić się, jak poszczególne motywy, wątki słowiańskie w nim funkcjonują – jako pewnego rodzaju fantazmat, dlaczego opracowywane są w ten, a nie w inny sposób. Interesują mnie również zagadnienia genderowe poruszone w cyklu, związane z tożsamością płciową zarówno tytułowych Żniwiarzy, jak i innych bohaterów/ek.

Popyt na słowiańskie motywy w literaturze oraz ich charakter przywodzi na myśl dyskurs wokół twórczości Andrzeja Sapkowskiego. Przedmiotem sporu jest zagadnienie słowiańskości prozy Sapkowskiego, jako że czerpie on z wielu kultur i mitologii, pojawiają się w nich nieczęste wątki i motywy słowiańskie (Korzeniewska). Poza powierzchowną demonologią nie ma w nich wiele słowiańskości. Po bliższej analizie tekstów okazuje się jednak, że oprócz pewnej demonologicznej fasady (protagonista wiedźmińskiego cyklu, Geralt z Rivii, napotyka na swojej drodze m.in. strzygi, leszych i południce – istoty wyjęte wprost ze słowiańskiego imaginarium), twórczość pisarza nie eksploruje szczególnie „rodzimych” motywów. Interpretacja słowiańska została zapośredniczona i przyjęta za pomocą adaptacji growych – skądinąd odbieranych przez Sapkowskiego z obojętnością lub wręcz pogardą. W szczególności *Dziki Gon* (2015) wraz z dodatkiem *Serce z kamienia* (2015) czerpią inspiracje z fantazmatów słowiańskich – pojawiają się tam nie tylko demony czy potwory znane z dawnych legend, ale również bezpośrednie odwołania w questach do *Dziadów* Mickiewicza czy *Wesela* Wyspiańskiego. Stawiam tezę, że to właśnie dzięki tej, trzeciej części gry w uniwersum Wiedźmina, wyprodukowanej przez CD Projekt Red, wątki słowiańskie zaczęły być na nowo popularne i na dobre zadomowiły się w polskiej popkulturze, skąd przeszły do literatury YA. Najpierw do fantastyki i *young adult fiction*, czego przykładem może być omawiamy w tym tekście cykl Pauliny Hendel, jak i do literatury nazywanej „piękną” – jako przykład można przytoczyć tu chociażby *Baśń o wężowym sercu albo Wtóre słowo o Jakóbie Szeli* Radka Raka, uhonorowaną nagrodą Nike w 2020 r.

Jednocześnie przez wiele lat mogliśmy obserwować niedosyt wątków słowiańskich w polskiej literaturze *fantasy*. Pojawiały się w niej folklor, jak w cyklu o *Jakubie Wędrowyczu* (2002-2019) Andrzeja Pilipiuka, poszczególne figury – np. wiedźmy w *Córce Czarownic* (2019) czy pogańskie bóstwa w *Samotności Bogów* (1998) Doroty Terakowskiej, lub proste słowiańskie fantazje u Ziemiakiewicza, które krytykował Sapkowski (Sapkowski 1993), jednak luka ta została wypełniona dopiero współcześnie, w dużej mierze dzięki literaturze *young adult*. Po ogólnoswiatowych sukcesach cykli YA, takich jak *Zmierzch* Stephanie Meyer (2005-2008) czy *Osobliwy dom*

*Pani Peregrine* Ransoma Riggsa (2011-2021), w których poza zdobyciem nadludzkiej mocy protagonista zмага się z poczuciem odosobnienia i inności, a także podejmuje się walki ze złem, Hendel przenosi te motywy na grunt polski, wykorzystując słowiańszczyznę do ukazania uniwersalnych prawd.

Poza książkami Hendel drugą falę zainteresowania słowiańszczyzną stanowią autorki i autorzy, jak Karina Bonowicz (cykl *Gdzie diabeł mówi dobranoc*, 2019), Wiktoria Korzeniewska (*Czerwona baśń*, 2020), Magdalena Wolff (*Kukułka i wrona*, 2020), Anna Jurewicz (*Sub Rosa*, 2019 i in.), Katarzyna Berenika Miszczuk (cykl *Kwiat Paproci*, 2016), Magdalena Zawadzka-Sołtysek (cykl *Ślady Leszego*, 2019) i Aneta Jadowska (*Cud, miód, malina*, 2020 i in.). Motywy słowiańskie pojawiają się również w książkach skierowanych do dzieci np. *Babcocha* (2018) Justyny Bednarek, ilustrowana przez Daniela Latoura, *Wodnik* (2019) Karola Gmyrka, *Paskuda* Magdaleny Sprenger (2019), w cyklu *Małe Licho* (2018) Marty Kisiel, książkach o *Eri* Jacka Inglota (2009-2021), cyklu *Strażnicy Starego Lasu* Grzegorza Gajka (2019), komiksie *Kościsko* Karola Kalinowskiego (2016), *Plemionach* Łukasza Radeckiego (2018) i serii *Dzieci Dwóch Światów* (2019) Agnieszki Fulińskiej i Aleksandry Fleszar i wielu innych. Dodatkowo warto wspomnieć o innej prozie gatunkowej, w której pojawia się słowiańskość – powieści *Ten zły* Natalii Dziadury z 2021, która reklamowana jest jako „pierwszy słowiański erotyk”, jak i *Raróg* (2020) Anny Sokalskiej, który stanowi słowiański kryminał. Nie sposób nie wspomnieć przy okazji o wielu wydanych w trakcie ostatnich lat mitologiach, bestariuszach i opowieściach dla wszystkich grup wiekowych. Trudno nie odnieść wrażenia, że wątki słowiańskie stanowią kolejną nową literacką i popkulturową modę, a zarazem kontynuację i reinterpretację równie modnych w ostatnich latach postapokaliptycznych fantazmatów o wampirach i zombich z polskim twistem.

Oczywiste jest, że zainteresowanie słowiańszczyzną pojawiało się w literaturze polskiej już wcześniej – mowa o pierwszej fali trwającej od lat 90., o której pisał Sapkowski w przytaczanym w artykule eseju. Można tu wymienić lektury takie jak *Słowo i miecz* Witolda Jabłońskiego (2013), *Stara Słaboniowa i Spiekładuchy* Joanny Łańcuckiej (2013), cykl *Strzygonia* Sławomira Mrugowskiego (2012), cykl *Diabłu ogarek*, Konrada T. Lewandowskiego (2011-2013), cykl *Dagome Iudex* Zbigniewa Nienackiego (1989), *Zmorjewe* Jakuba Żulczyka (2011), *Dotyk mroku* Doroty Wieczorek (2011) i wiele innych. Jednak to rok 2015 uznaję za symboliczne rozpoczęcie drugiej, zdecydowanie bardziej mainstreamowej, popkulturowej mody na wątki słowiańskie w Polsce, w obrębie której słowiańszczyzna zaczęła pojawiać się na niespotykaną dotąd skalę również w książkach adresowanych do dzieci i przede wszystkim młodzieży/młodych dorosłych. Jednak to właśnie gry z uniwersum Wiedźmina, a zwłaszcza wydany w 2015 roku *Dziki Gon* wywołał modę na wątki słowiańskie – w literaturze, kulturze i sztuce użytkowej. Przytaczana tu długa lista książek dla dzieci i młodzieży stanowi jedynie niewielką część całej wydanej na ten temat literatury po 2015 roku.

## Demony na peryferiach

Zakończony już cykl *Żniwiarz* składa się z pięciu części: *Pusta noc* (2017), *Czerwone słońce* (2017), *Trzynasty księżyc* (2018), *Droga dusz* (2019) i *Czarny świt* (2020). Powieści te można zaklasyfikować jako młodzieżowe *suburban fantasy*, skrzyżowanie fantastyki z gatunkami takimi jak horror, romans grozy, literatura sensacyjna, *science fiction* i kryminał (Ekman 2018). Gdyby pozbawić cykl wątków nadprzyrodzonych, mielibyśmy do czynienia z sensacyjną powieścią detektywistyczną. Niezwykle popularne współcześnie *urban fantasy*, którego podtypem jest *suburban*, łączy nierealistyczne elementy fabuły, postaci lub scenerii ze współczesnym, znanym czytającym światem – łącząc w ten sposób to, co znane i obce. Fantastyczne elementy to, w zależności od powieści, magia, istoty paranormalne, fragmenty mitów lub opowieści ludowych czy też różnego typu motywy (np. edenu, walka dobra ze złem, bycie wybrańcem etc.). Komponent miejski stanowi najczęściej miejsce akcji – duże lub małe miasto. Powszechne wykorzystanie współczesnych technologii (środki transportu, sposoby komunikacji itp.) oraz codziennych instytucji społecznych i społecznościowych (np. biblioteki, szkoły, centra handlowe) również uruchamia znajomy dla czytelnika kontekst. Czas akcji zazwyczaj wymaga od czytelnika jedynie pobieżnej wiedzy historycznej: jest całkiem niedawną przeszłością lub bliską przyszłością.

Jednak u Hendel akcja książek toczy się przede wszystkim w Wiatrołomie – niewielkim miasteczku w nieokreślonym miejscu w Polsce, co umiejscawia cykl w obrębie fantastyki podmiejskiej (*suburban*). Young pisząc o fantastyce podmiejskiej, zwraca uwagę na jej dwa aspekty: dosłowny, czyli rozgrywanie akcji na obrzeżach metropolii, i figuratywny – gdzie fantastyczne elementy wyłaniają się zarówno z przeszłości, jak i spod powierzchni miasta (Young 2015). Badaczka podkreśla, że w *suburban fantasy* musi dojść do jukstapozycji nowoczesności z elementem fantastycznym, którego nie widzimy lub próbujemy nie dostrzegać – to, co wyparte z przeszłości, powraca i nie pozwala o sobie ponownie zapomnieć (Young 2015). O ile popularne obecnie *urban fantasy* zawsze połączone jest z miejską realnością, to *suburban* bada to, co znajduje się pod i poza nią, w kanałach, podziemiach, na przedmieściach i w małych miasteczkach współczesnych krajów Zachodu.

Historia *Żniwiarza* osadzona została w dzisiejszym świecie, w którym istnieją tytułowi *Żniwiarze* – osoby, które po śmierci budzą się w ciałach innych zmarłych osób, a ich celem jest ochrona ludzi przed słowiańskimi demonami. Duża część akcji rozgrywa się na cmentarzach, w lasach, budynkach na obrzeżach miasta, miejscach opuszczonych i zapomnianych. *Żniwiarzem* zostaje się, gdy trzeba odpokutować grzechy z mijającego życia – w przypadku Feliksa – lub dokończyć niedokończone sprawy – w przypadku Magdy. Zarówno Feliks, Magda, jak i inni *Żniwiarze* są szybsi i silniejsi od

zwykłych ludzi, ich ciała szybko się regenerują, a oczy widzą w ciemności. Teoretycznie żniwiarza nie można zabić, jako że będzie się on odradzać w nowym ciele tak długo, aż nie poczuje, że dokończył wszystkie sprawy lub odpokutował grzechy i może odejść w zaświaty. Fabuła cyklu składa się z dwóch części: pobocznej, którą stanowią polowania i walki z poszczególnymi demonami, głównej, czyli trwającej przez pięć tomów walki: najpierw z Pierwszym Żniwiarzem, który postanawia zabić wszystkich innych żniwiarzy, a następnie z Nijem, Panem Zaświatów.

Słowiańskość w cyklu Hendel przejawia się na kilku poziomach świata przedstawionego. Protagonisci mają nadprzyrodzone moce, które pozwalają im walczyć ze słowiańskimi demonami, stosując przy tym różnego rodzaju magiczne artefakty (jak zioła antyupiorne) i zaklęcia. Interesujący jest proces niszczenia demona – poza fizyczną walką, jaką musi stoczyć żniwiarz, istotne jest wypowiedzenie magicznej formuły, a tak naprawdę egzorcyzmu, który odesłać ma demona w zaświaty. W świecie przedstawionym najlepiej nadaje się do tego Wielki Egzorcyzm stworzony przez papieża Leona XIII lub tzw. Mały Egzorcyzm, czyli modlitwa do Archanioła Michała.

Ponoć kiedyś starzy żniwiarze znali egzorcyzmy w języku prasłowiańskim, które działały równie dobrze. Jednak młodszy żniwiarze, tacy jak Feliks, używają łacińskich egzorcyzmów, bo są im, jakby to powiedzieć... – Zastanowiła się. – Bliższe. A to z tego powodu, że na naszych ziemiach od tylu lat panuje chrześcijaństwo, choć co prawda jest ono wymieszane z dawnymi wierzeniami i demonami. Tak naprawdę jest wiele różnych wersji, ale każda ma taką samą moc. W pewnych przypadkach działa nawet modlitwa do Archanioła Michała, jak ci już wcześniej mówiłam. Mateusz pokiwał głową. – Oczywiście, mnóstwo ludzi zna ją na pamięć, ale mało kto wie, że to również egzorcyzm – kontynuowała dziewczyna. – Chodzi o to, że w każdym egzorcyzmie ważna jest forma, która skupia i porządkuje nasze myśli. A także naprowadza je na odesłanie stwora do Nawii (Hendel 2017a).

W eseju *Piróg albo Nie ma złota w Szarych Górach* Andrzej Sapkowski pisze o tym, jak słowiańska mitologia nie stanowi podstaw naszej kultury i jak daleko jest jej od strefy marzeń i wyobrażeń (Sapkowski 1993). Zwraca uwagę, że archetypem polskiej kultury jest chrześcijaństwo, a mitologia słowiańska tożsama jest z pogaństwem. To, w jaki sposób Hendel próbuje połączyć ze sobą oba porządki za pomocą wprowadzenia katolickich elementów do wypędzania demonów, jest interesujące z kilku przyczyn. Z jednej strony nie decyduje się ona na stworzenie absolutnie alternatywnej historii, jak robi to np. Katarzyna Berenika Mischuk w cyklu *Szeptucha*, w którego uniwersum Mieszko I nigdy nie przyjął chrztu, a studia medyczne zakończone są obowiązkową praktyką u tytułowej Szeptuchy. Hendel pozostaje w gatunku *suburban fantasy*, próbując połączyć ze sobą oba porządki – realny, w którym słowiańskie wierzenia zostały krzyżem i siłą wypełnione, ze społeczeństwa – z metafizycznym słowiańskim, w którym istnieją demony i szlachetni (zazwyczaj) żniwiarze. Warto zwrócić jednak uwagę, że podejście do słowiańskości w serii nadal traktuje ją jako coś pogańskiego

- w cyklu pojawia się jedynie demonologia, wszystkie słowiańskie byty są złe, pochodzą z ciemności, „niskiej energii” – jak mówi sama protagonistka, Magda. Słowiańskość traktowana jest więc instrumentalnie oraz demonizowana, jej elementy to zło, które zakłóca świat i z którym należy walczyć.

Trudno nie odnieść wrażenia, że Hendel nie jest zainteresowana ukazaniem dawnej kultury słowiańskiej, wierzeń czy zwyczajów. Pojawiająca się w cyklu słowiańszczyzna ma w nim funkcję wyłącznie użytkową – tworzy tajemniczą, fantastyczną atmosferę. Użycie słowiańskich demonów, bogów czy artefaktów (np. ziół takich jak ruta czy czystek) pełni funkcję na tyle estetyczną, że gdyby zamienić te elementy na powiązane z mitologią grecką, nie zmieniłoby to nic dla fabuły ani dla bohaterów, ani dla nastrojowości powieści. Relacja między wyobraźnią dawnych Słowian a budową świata przedstawionego praktycznie nie istnieje – słowiańszczyzna jest w niej mniej niż fantazmatem, jest zbiorem przypadkowych motywów i toposów, często dowolnie trawestowanych i reinterpretowanych. Słowiańska sfera sacrum stanowi jedynie uzupełnienie – dodający pikanterii szczegółów – do bazowych dla autorki aspektów świętości, które zasiała w Polsce wiara chrześcijańska.

- Swoją drogą to zawsze mnie zastanawiało, dlaczego na słowiańskie demony ma działać egzorcyzm po łacinie. I to wcale nie taki stary – powiedział Gauza.
- Jakie znowu słowiańskie? (...) Przecież one żyją do tej pory, choć o słowiańskich bogach już wszyscy zapomnieli.
- No tak, ale pochodzą z tamtych czasów...
- I dotrwały do obecnych w postaci dość zmienionej przez chrześcijaństwo. Taki Boruta na przykład był kiedyś dobrym duchem lasu, który wyprowadzał z niego zbłąkane dzieci. A potem przerobiono go na diabła.
- To Boruta istnieje? – zdziwił się Gauza.
- Oczywiście, że nie! A przynajmniej nie wydaje mi się. Ale uznałem go za bardzo dobry przykład (Hendel 2018).

Jednocześnie bohaterowie serii z kompleksem wybrańca bardzo niechętnie i sceptycznie podchodzą do techniki i medycyny. Mimo że główna bohaterka zakłada stronę internetową, za pomocą której zgłaszać mogą się do niej osoby, które miały kontakt z siłami nadprzyrodzonymi, w serii co rusz pojawiają się protekcyjne wypowiedzi na temat technologii i nauki. Zgodne jest to ze światopoglądem autorki, która w jednym z wywiadów, odnośnie do swojego książkowego debiutu, cyklu *Zapomniana Księża* (2014), mówi:

Stąd kierunek fantasy. Jak w każdej dobrej książce tego gatunku muszą być stwory i potwory. Chciałam, aby były one nasze, słowiańskie. I takie są. Czerpałam z naszej mitologii, z naszych wierzeń. Jest ich całe bogactwo. Nie musimy korzystać z obcych wierzeń, zagranicznych wzorów. (...) **Chciałam pokazać, jak bardzo jesteśmy uzależnieni od nowoczesnych zdobyczy technologicznych i że to wcale nie jest tak dobrze.** Jak zabraknie prądu, ludziom będzie ciężko. Z książek płynie też jednak przesłanie, że może w takim świecie być ciekawie... [podkr. – AK].

Inną część słowiańskiego anturazu stanowi użycie artefaktów przy pokonywaniu kolejnych demonów – z jednej strony stanowią one magiczne akcesorium, z drugiej, zdarza się, że protagoniści muszą najpierw zdobyć odpowiednie zioła czy rekwizyty (np. sznur wisielca), zanim podejną do wykonania *questa*.

W jednej kieszeni wylądował woreczek z suszonymi liśćmi ruty oraz sproszkowanym korzeniem czarnego bzu, a w drugiej torebka z solą. Za pasek spodni wsunęła patyk szakłaku, nie dłuższy niż jej ramię.

- Co jeszcze? - zastanawiała się głośno.

Wysypała zawartość torebki na siedzenie. Na tapicerce znalazły się resztki czarnego prochu, a na wycieraczkę potoczyły się kevlarowe kule (Hendel 2017a).

Pomimo że dar widzenia pochodzących z zaświatów istot przypada jedynie nielicznym i wybranym, postaci drugo- i trzecioplanowe nie są zdziwione, gdy protagoniści rozprawiają na temat odpędzania zmór i martwiejców. Walka żniwiarzy z demonami jest w oczach postronnych czymś w rodzaju pracy dezynfektorów. Jednocześnie razi niedbałość autorki w zakresie budowania fabuły oraz duże niespójności nawet i na przestrzeni kilku stron. Przykładowo: jeden z bohaterów wspomina na początku cyklu o tym, jak zaczytywał się podręcznikami do fizyki, a jednocześnie, kilka stron później, wykazuje się zupełną niewiedzą w zakresie entropii, której pojęcie Magda musi mu gruntownie wyjaśnić.

## **Płec śmierci**

Wątek genderowy bycia żniwiarzem rozgrywa się na kilku poziomach. Z jednej strony otrzymujemy silną, kobiecą bohaterkę, która w trakcie trwania cyklu zmienia się i dojrzewa. Z drugiej – trudno nazwać powieść Hendel feministyczną, skłaniałbym się raczej ku określeniu *fake* feministyczną lub postfeministyczną (Kostecka 2022). Warto również zwrócić uwagę na brak feminitywu określenia *żniwiarz* w cyklu Hendel. Sam rzeczownik nasuwa skojarzenia z *Grim Reaperem* – typową średniowieczną personifikacją śmierci – kościotrupa z kosą, w czarnych długich szatach z kapturem, z drugiej – zarówno *śmierć*, jak i *kostucha* są w języku polskim rodzaju żeńskiego. Co więcej: w dalszych częściach cyklu, protagoniści podejmują walkę z Nijem – Panem Ciemności, który w wierzeniach słowiańskich był prawdopodobnie płci żeńskiej (Szczepanik 2018). Dodatkowo autorka nie decyduje się jednak na wprowadzenie charakterystycznej dla słowiańszczyzny bogini śmierci i zimy – Marzanny.

Temat kobiecości – albo nawet szerzej, problematyka tożsamości płciowej – przedstawiona jest w twórczości w sposób konserwatywny i stereotypowy, czego jaskrawym przykładem może być wątek Oliwii, w ciało której po pierwszej ze swoich śmierci wstępuje Magda. Oliwia jest piękną, wysportowaną i krnąbrną dziewczyną, ale również ofiarą przemocy seksualnej. Pomimo tragedii, która ją spotyka (zostaje wielokrotnie zgwałcona

i zabita przez mężczyznę, którego odrzuciła), narratorka nie znajduje dla niej sympatii. Przeciwnie, obwinia dziewczynę za los, który niejako sama na siebie sprowadziła, popadając w to na pograniczu moralizatorstwa oraz zupełnie jawnego *victim blamingu*. Obwinianie ofiary [z ang. *blaming the victim*] jest ogólnoludzką tendencją do przypisywania ofierze odpowiedzialności za doznane przez nią cierpienie (Aronson 2012).

Kochała siostrę, ale nie lubiła jej. Irytowało ją, że Oliwia interesowała się jedynie chłopakami i imprezami, miała całe tłumy znajomych, ale żadnego prawdziwego przyjaciela, który powstrzymałby ją przed samotnym powrotem z imprezy do domu. Gdyby tylko miała inne zainteresowania, gdyby ten jeden raz odpuściła sobie szaloną piątkową noc, może teraz by żyła. Ale nie znaleźli jej ciała, więc może... (Hendel 2017b).

- Trzy świeczki od obcych ludzi - powiedziała, postępując naprzód. - Tyle dostałaś. Warto było? Dlaczego ten jeden jedyny raz nie odpuściłaś piątkowej imprezy? Dlaczego pozwoliłaś, żeby ten facet się w tobie zakochał?! - Z każdym kolejnym słowem jej głos stawał się coraz głośniejszy oraz pełny wyrzutów. - Dlaczego wyszłaś z imprezy?! Dlaczego nie wzięłaś taksówki?! Dlaczego zawsze robiłaś wszystkim na złość?! (Hendel 2017b).

Innymi słowy: Oliwia nie zginęłaby, gdyby nie jej promiskuityzm i chęć zabawy, natomiast problem męskiej przemocy wydaje się nie tyle nawet usprawiedliwiony, co w ogóle nieopisany i pominięty. Przypadek Oliwii nie jest zresztą jedynym, w którym narracja skręca w *slutshamingową* konwencję. *Slutshaming* to działania mające na celu poniżenie, zawstyżenie lub ośmieszenie osoby w związku z jej faktyczną lub rzekomą aktywnością seksualną (Goblet and Glowacz 2021). *Slutshaming* uznawany jest za jedną z patriarchalnych metod kontroli kobiet (Keller 2015). Również Magda, gdy w końcu postanawia postąpić zgodnie z instynktem i zdecydować się na seks z pożądanym przez nią Mateuszem/Pierwszym Żniwiarzem, zostaje za to, symbolicznie i dosłownie, ukarana, ginąc z rąk kochanka. Seksualność kobiet funkcjonuje u Hendel jako przejaw naiwności, głupoty i prowadzi do zguby. W najlepszym natomiast przypadku staje się podstawą do żartów z babci bohaterów, której historia życia erotycznego nie wydaje się do pogodzenia z wizerunkiem starszej (a więc, jak nakazywałby stereotyp - zupełnie seksualności pozbawionej) pani:

- Z naszej babci to był niezły agregat - stwierdził Adrian, kiedy z samego rana jadł z bratem śniadanie. Mieli za chwilę iść do baru, jeszcze raz tam posprzątać, a potem wezwać hydraulika do łazienki.

- Jakoś nie potrafię sobie wyobrazić jej jak była młoda - odparł Sebastian.

- Była chyba trochę... - zaczął Adrian, ale słowo „puszczalska” w odniesieniu do jego babci nie chciało przejść mu przez usta.

- Stuknięta? - odpowiedział Sebastian. - Dokładnie.

Tak rozumiana i interpretowana kobiecość, na której spoczywa nieustanny obowiązek pilnowania swojej czci, nie posiada zbyt wielu możliwości pola do emancypacji. Gdyby tego było mało, trudno też pokładać nadzieję



na odmianę losu w następnym wcieleniu. Esencjalizm tożsamości płciowej okazuje się w wykreowanym przez Hendel uniwersum podstawową zasadą decydującą o wędrówce dusz:

- Są żniwiarze-kobiety? - zapytał.
- Pewnie - odparła dziewczyna, wkładając na półkę ostatnią książkę.
- Co więc decyduje o ich...
- Płci? Feliks był kiedyś zwykłym człowiekiem. Gdy umarł, jego dusza nie przeszła na drugą stronę, tylko instynktownie znalazła puste naczynie. Oczywiście płci męskiej. Najgorsze były początki... Był zagubiony, nie wiedział, kim jest, ani co ma robić. (...) - Od tamtej pory miał wiele wcieleń - kontynuowała. - Chyba nawet sam nie umie ich wszystkich zliczyć. I zawsze był mężczyzną. Taki się urodził, taką ma mentalność, tak jest mu najłatwiej. Wyobrażasz sobie, jakbyś nagle miał stać się kobietą i być nią przez wiele lat, aż do kolejnej śmierci? Myślę, że większość ludzi byłaby wtedy naprawdę zagubiona. A poza tym... pewnych rzeczy po prostu się nie robi (Hendel 2017a).

Możliwość zmiany płci żniwiarzy z wcielenia na wcielenie, która sama w sobie, jako osobny wątek, mogłaby stanowić kanwę dla wielu interesujących rozwiązań fabularnych (czego nie omieszkaly podchwycić twórczy nie i twórcy fanfiction), zostaje z miejsca odrzucona. W świetle realnych i obserwowanych zjawisk społecznych, takich jak transpłciowość, niebinarność czy choćby po prostu nonkonformizm płciowy, taki wybór jawi się już nie tylko konserwatywnie, ale po prostu uparcie reakcyjnie. Jak widzimy w powyższym cytacie, *queerowanie* płci żniwiarza nie wchodzi w grę. Binarność jest jedną z najsilniej przebijających się przez cykl cech. Można zastanawiać się, co jest takiego strasznego w queerze, w wybraniu ciała innej płci? Co dzieje się wówczas, jeśli żniwiarzem zostanie osoba niebinarna lub zwyczajnie nonkonformistyczna płciowo? Biorąc pod uwagę, że cykl mieści się w gatunku *suburban fantasy*, interesujące jest, że *queer* zdaje się być w niej bardziej przerażający niż niejedna strzyga czy bezkost.

## Zakończenie

Cykl *Żniwiarz* Pauliny Hendel wpisujący się w mało eksplorowany w polskiej literaturze gatunek *suburban fantasy*, jest interesującym i jednym z pierwszych przykładem wykorzystania modnych obecnie wątków słowiańskich w literaturze *young adult*. Gdy pierwsza fala zainteresowania słowiańszczyzną z lat 90. minęła, potrzeba było ponad piętnastu lat, aby wątki te z jednej strony przenieść do literatury dla młodych czytelników, a z drugiej - kreatywnie zreinterpretować, czego bodźcem okazały się - jak na ironię - gry z uniwersum *Wiedźmina* wyprodukowane przez CD Projekt.

Szeroko zakrojona akcja promocyjna książek Hendel na grupach czytelniczych i bookstagramie, jak i wpisanie się w folkowo-rodzimy trend, nie sprawiają jednak, że cykl pozbawiony jest problemów. Z jednej strony do czynienia mamy z absolutnie instrumentalnym potraktowaniem słowiańskości i ustawieniem go jako czegoś niebezpiecznego dla chrześcijańskiego

dziedzictwa, w którym żyjemy. Z drugiej – powieści te stanowią powielenie silnie obecnych w polskim społeczeństwie patriarchalnych wzorców, z pozornie silną protagonistką, nasuwa to więc myśli o zmarnowanym potencjale fabularnym.

### **Bibliografia:**

- Aronson Elliot, 2012, *Psychologia społeczna*, Poznań.
- Ekman Stefan, 2018, *Urban fantasy - literatura Niewidocznego*, „Creatio Fantastica. Zagadnienia i Problemy Fantastyki”, nr 1(58).
- Goblet Margot, Glowacz Fabienne, 2021, *Slut Shaming in Adolescence: A Violence against Girls and Its Impact on Their Health*, “Int J Environ Res Public Health”.
- Janion Maria, 2006, *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*, Kraków.
- Keller Jessalynn, 2015, *Girls' Feminist Blogging in a Postfeminist Age*, Routledge, Londyn.
- Hendel Paulina, 2017a, *Żniwiarz. Pusta noc*, Poznań.
- Hendel Paulina, 2017b, *Żniwiarz. Czerwone słońce*, Poznań.
- Hendel Paulina, 2018, *Żniwiarz. Trzynasty księżyc*, Poznań.
- Hendel Paulina, 2019, *Żniwiarz. Droga dusz*, Poznań.
- Hendel Paulina, 2020, *Żniwiarz. Czarny świt*, Poznań.
- Korzeniewska Wiktoria, *Czy Wiedźmin jest słowiański? Analiza Slavic Book*, <https://slavicbook.pl/czy-wiedzmin-jest-slowianski-analiza-slavicbook/> (dostęp: 12.08.2022)
- Kostecka Weronika, 2022, *Postfeminizm jako perspektywa rozważań nad kulturą popularną - propozycja metody badań literackiej fantastyki dla młodych dorosłych*, „Filoteknos”.
- Sankowski Robert, 2014, „My, Słowianie” w finale Eurowizji: żaden reprezentujący Polskę artysta nie potrafił dokonać tego od 10 lat, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,76842,15928830,my-slowianie-w-finale-eurowizji-zaden-reprezentujacy-polske.html> (dostęp: 17.08.2022)
- Sapkowski Andrzej, 1993, *Piróg albo Nie ma złota w Szarych Górach*, „Nowa Fantastyka”, 5/128.
- Szczepanik Paweł, 2018, *Słowiańskie zaświaty. Wierzenia, wizje i mity*, Szczecin.
- Szymczak-Maciejczyk Barbara, 2021, *Polskie urban fantasy. Szkic o mieście i miejskości*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica”.
- Urbańczyk Stanisław, 1968, *O rekonstrukcję religii pogańskich Słowian*, w: Oborny A., Erber B., Kuczyński J., Paprocki B. (red.), *Religia pogańskich Słowian. Sesja naukowa w Kielcach*, Kielce, s. 29-46.
- Young Helen, 2015, *Race and Popular Fantasy Literature: Habits of Whiteness*, Londyn.

**O Autorce:**

**Agnieszka Kocznur** – doktorantka w Instytucie Filologii Polskiej i członkini Zespołu Badań nad Literaturą i Kulturą Dziecięcą UAM. Jej zainteresowania badawcze obejmują krytykę feministyczną, literaturę YA oraz prozę współczesną. Publikowała m.in. w „Przestrzeniach Teorii” i „Czasie Kultury”.

